Nr. 20. We Lwowie — Środa 20. Stycznia 1897. Rok XXXVII.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner **w Frankfurcie:** n. M. Haassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych **ogłoszeń 30 ct.**

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

W setną rocznicę

powstania legionów.

We Lwowie d. 20. stycznia 1897 r.

Sto lat temu w dziejach całej ludzkości nastała chwila pamiętna i ważna. Nowe prądy krzyżowały się w społeczeństwie, budząc świeży powiew. Wielka rewolucya francuska wstrząsnęła potężnie całym światem, powołała ludy na widownię dziejową, rzucała nowe hasła, w części zwodnicze, ale wielkie. Wyrobiło się gorączkowe usposobienie, żądne bezpośrednich sukcesów i skutków działania. Idea narodowościowa miała niebawem pełnym zajaśnieć blaskiem, porwać i oświecić ogół, bierny dotychczas. W Polsce ta wielka idea rozwijała się wcześniej, niż u reszty ludów słowiańskich, wcześniej niż na Zachodzie, rozwijała się mimo przeszkód ze strony obcych mocarstw stawianych, mimo brutalnych gwałtów, które przyspieszyły wybuch insurrekcyi kościuszkowskiej, zakończonej Maciejowicami.

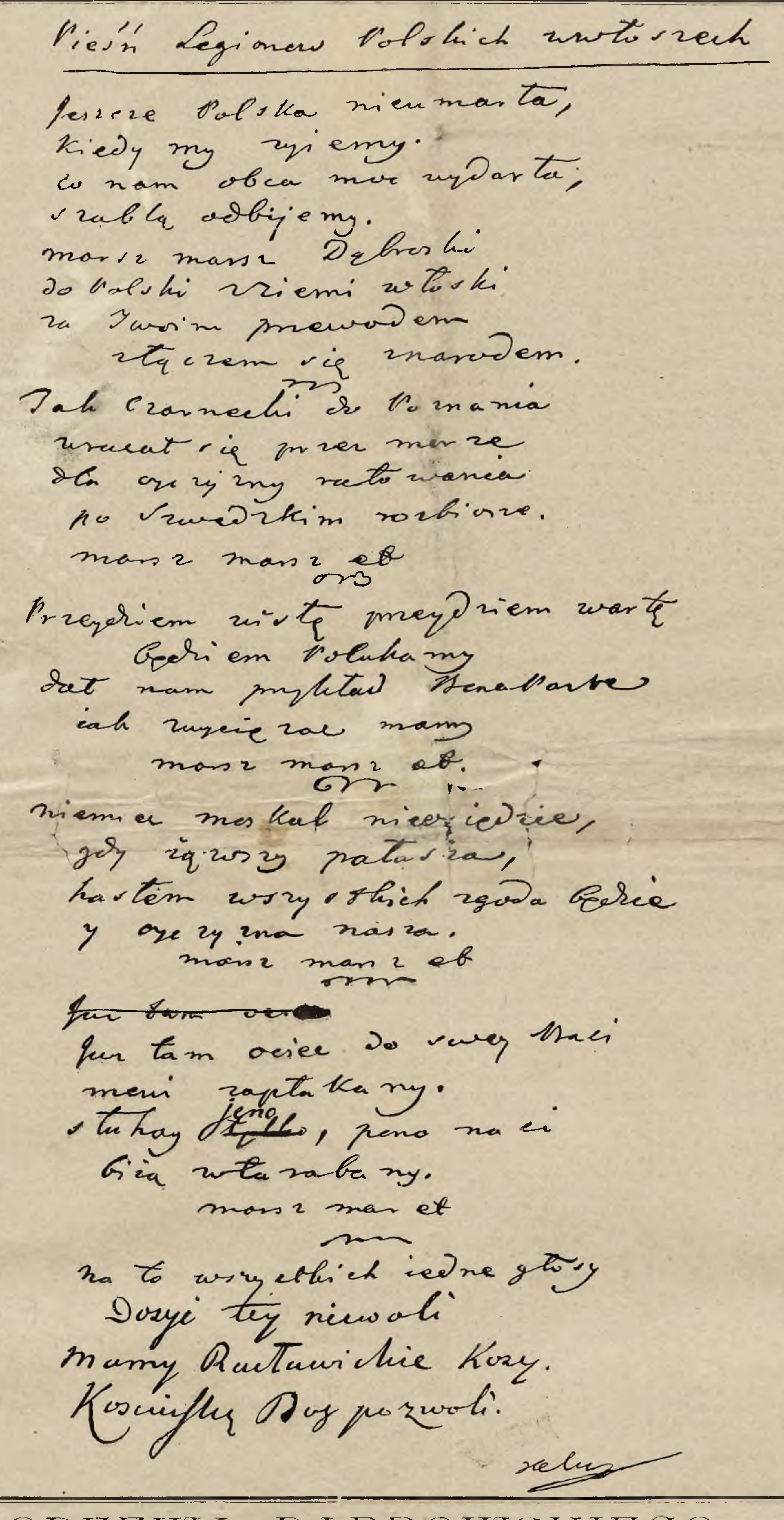
Ale Maciejowice to tylko nieszczęśliwa bitwa, nie zaś ostateczna i stanowcza przegrana. Do nowych czynów, do zwycięstw rwały się serca narodu, który nie był dostatecznie skonsolidowany, by zamknąć się w sobie, skupić się i mozolnie a cierpliwie dźwigać gmach, który runął.

W kraju trudno się było zrywać do nowych zapasów z mocarstwami rozbiorowemi, ale właśnie z niemi toczyła republika francuska bój na śmierć i życie. To też Polska stać się musiała naturalnym sprzymierzeńcem Francyi, jakkolwiek z jej jakóbińsko-terrorystycznemi zasadami nie miała nic wspólnego. Geniusz Bonapartego zwracał na siebie powszechną uwagę, zdając się dobrze wróżyć sprawie wolności wszystkich ludów. Głośne zwycięstwa młodzieńczego wodza, odnoszone we Włoszech, znalazły żywe echo w Polsce, porywały serca, stęsknione za szczękiem oręża.

Tak więc powstały legiony Dąbrowskiego, które lubo pod obce zaciągały się sztandary i na obcej miały walczyć ziemi, ale jedynem ich pragnieniem było w zwycięskim pochodzie dotrzeć do Polski i naród cały powołać do broni.

W przeciągu kilku miesięcy stanęło sześć tysięcy Polaków pod sztandarem legionów. z dniem każdym mnożyły się ich szeregi, zdobywając sławę dzielności żołnierskiej i nieustraszonej odwagi. Zapał nie ustawał, mimo, iż zawarcie pokoju z Austryą w Campo Formio zmieniało z gruntu sytuacyę polityczną, a nadzieja przedarcia się do Polski zniknęła.

Wojna z drugą koalicyą, do której i Rosya należała, rozniecіła gasnącą już otuchę. Legiony o chłodzie i o głodzie walczą z bohaterskiem poświęceniem we Włoszech i nad Renem, a świetne zwycięstwa republikańskich armii zapowiadają jak najpomyślniejszą przyszłość naszej sprawie.



Pieśń Legionów Polskich we Włoszech

Jeszcze Polska nie umarła,
kiedy my żyjemy.
co nam obca moc wydarła,
szablą odbijemy.
marsz marsz Dąbrowski
do Polski z ziemi włoskiej
za Twoim przewodem
złączem się z narodem.

Jak Czarnecki do Poznania
wracał się przez morze
dla ojczyzny ratowania
po szwedzkim rozbiorze.
marsz marsz etc

Przejdziem Wisłę przejdziem Wartę
Będziem Polakami
dał nam przykład Bonaparte
jak zwyciężać mamy
marsz marsz etc.

Niemiec Moskal nie osiędzie,
gdy jąwszy pałasza,
hasłem wszystkich zgoda będzie
y ojczyzna nasza.
marsz marsz etc

~~Już tam ociec~~
Już tam ociec do swej Basi
mówi zapłakany.
słuchaj jeno, pono nasi
biją w tarabany.
marsz marsz etc

Na to wszystkich jedne głosy
Dosyć tej niewoli
mamy Racławickie Kosy
Kościuszkę Bóg pozwoli.

Aliści samowładny konzul zawiera pokój w Luneville, w którym o Polsce nie było wcale mowy. Bolesne nastąpiło rozczarowanie, obudziła się niechęć wobec tego, w którym tak wielkie, zbyt wielkie pokładano nadzieje, a czary goryczy i zwątpienia dopełniło postanowienie Bonapartego, wysyłające legionistów do San Domingo, aby walczyli z murzynami, dobijającymi się u macierzystej republiki praw człowieka!

San Domingo — jak słusznie ktoś zauważył — to straszna tragedya, pełna scen dantejskich, to nauka, dana narodowi, ślepo ufającemu obcym potęgom i obcym geniuszom. Wodzowie legionów, zapatrzeni w gasnące zorze niepodległości narodu, chcieli orężem zdobyć to, co latami powolnej, żmudnej pracy odzyskać wypadnie. Szlachetni i rycerscy zawierzyli ułudnym obietnicom, gdyż nie zdolni do fałszu nie mogli uwierzyć w jego istnienie u obcych. Spotkał ich zawód nie pierwszy i nie ostatni w dziejach naszych porozbiorowych. — Cóż nam przyniósł tyloletni krwi przelew? — pytał Dąbrowski na łożu śmiertelnem swych towarzyszów broni — męstwo żołnierza wsławiło wodzów, ale jakiż wydało owoc dla narodu? Czegoż jeszcze spodziewać się nie mamy? Każdy z was drży na los, który ostatek ten ojczyzny spotkać może. A możeż być inaczej, kiedy nie masz ścisłego węzła, któryby wszystkie części jednoczył? Marnie straciliśmy z tej przyczyny najpomyślniejsze okoliczności. Niech się zjawią nowe, przelejecie znowu krwi strumienie, wsławią się nowe pola walki, ale niepodległości i swobody daremniebyście się spodziewali. Słabi, bo niezjednoczeni, poddać się zawsze musicie warunkom, jakie gwałt wam narzuci!

Proroczem zaiste okiem przeniknął gasnący wódz legionów tajniki naszej przyszłości.

Był wprawdzie czas, gdy na obcej ziemi tworzyły się rządy, sejmy i skarby narodowe, lecz dziś przyszliśmy do przekonania, że w kraju pracować należy, bo tu tylko robota jest zbawienna i skuteczna, bo tylko ziemia ojców jest ową opoką, na której wznieść się może wspaniała budowa przyszłości.

Nie mniej przeto legiony, opromienione tradycyą bohaterską, rozsławiły szeroko po świecie polskie męstwo. Były protestem narodu żywcem pogrzebanego, który w tej wojennej dobie dowiódł zdumionej Europie, że nie brak odwagi lub poświęcenia stał się przyczyną jego upadku. Nazwano dzieje legionów wspaniałym poematem, pisanym krwią serdeczną wśród dział huku. I w rzeczy samej z podziwem tylko spoglądać możemy na tych olbrzymów odwagi, zaparcia się i wiary w dobrą sprawę, jakimi byli wodzowie i główni działacze w sprawie legionów.

Jeżeli jednak rzuciwszy okiem w przeszłość, widzimy ją pełną rozpaczliwych wysileń, gwałtownych wstrząśnień i ucisku, ale też obfitującą w żywotność i w objawy odrodzenia — to też spoglądajmy w przyszłość bez zwątpienia i niewiary, jeno spokojni i hartowni, bo świadomi celu i środków, do tego celu wiodących!

ODEZWA DĄBROWSKIEGO:

WOLNOŚĆ. *RÓWNOŚĆ*

ODEZWA DO POLAKÓW.

DĄBROWSKI, *generał lieutenant rzeczypospolitey polskiey umocowany do formowania Legjonów polskich we Włoszech.*

Do Współ-Obywateli!

Wierny Oyczyznie moiey do ostatniego momentu, walczyłem za iey wolność pod nieśmiertelnym KOŚCIUSZKĄ, upadła ona pod przemocą i niezostaie nam, iak pocieszaiące wspomnienie, żeśmy krew przelewali za ziemię przodków naszych, żeśmy widzieli nasze chorągwie zwycięzkie pod Dubienką, Racławicami, Warszawą i Wilnem.

Polacy nadzieia powstaie,... Francya zwycięża, ona się biie za sprawę Narodów, staraymy się osłabić iey nieprzyiaciół.

Francya pozwala nam schronienia czekaiąc lepszych losów dla kraiu naszego, idźmy pod iey chorągwie, te sa oznakiem honoru i zwycięztwa...

Legjony Polskie formują się we Włoszech, na tey ziemi niegdyś Świątyni wolności. — Już Officerowie, i Żołnierze, towarzysze trudów waszych i męztwa są ze mną, iuż się bataliony formuią, przybywaycie koledzy, rzucaycie broń, którą was nosić przymuszono, bijmy się za sprawę wspólną wszystkich Narodów, za wolność, pod walecznym BONAPARTE zwycięzcą Włoch.

Tryumfy Rplitey Francuzkiey są naszą iedyną nadzieią, za iey pomocą i iey aliantów, może zobaczemy ieszcze domy nasze, któreśmy z rozrzewnieniem porzucili.

W Kwaterze-Głównej w Medyolanie Dnia 1 Pluviose Roku 5 Rzeczypospolitey Francuzkiey iedney i nie rozdzielney. (20 stycznia 1797.)

Generał-Lieutenant polski
Jan Dąbrowski.

Liberté, *Egalité.*

PROCLAMATION AUX POLONAIS.

DOMBROWSKI, *lieutenant général polonais, autorisé à former des légions polonaises en Italie,*

A ses Concitoyens!

Fidéle á ma patrie jusqu'au dernier moment, j'ai combattu pour sa liberté sous l'immortel KOSCIUSZKO: elle a succombé, et il ne nous reste que le souvenir consolant d'avoir versé notre sang pour le pays de nos ancêtres, et d'avoir vu nos drapeaux triomphans á Dubienka, Raçlawice, Warsovie et Wilna.

Polonais! l'espérance nous rallie! la France triomphe, elle combat pour la cause des nations; tâchons d'affaiblir ses ennemis; elle nous accorde un asyle, attendons de meilleures destinées pour notre pays. Rangeons-nous sous ses drapeaux, ils sont ceux de l'honneur et de la victoire.

Des légions polonaises se forment en Italie, sur cette terre jadis le sanctuaire de la liberté; déjá des officiers et des soldats, compagnons de vos travaux et de votre courage, sont avec moi, déjà les bataillons s'organisent!... Venez, compagnons, jetez les armes qu'on vous a forcé de porter! combattons pour la cause commune des nations, pour la liberté sous le vaillant BONAPARTE, vainqueur d'Italie.

Les trophées de la république française sont notre unique espérance; c'est par elle, c'est par ses alliés que nous reverrons peut-être avec joie ces foyers chéris que nous avons abandonnés avec des larmes.

Au quartier-général de Milan, le 1 pluviose l'an V de la république française une et indivisible (20 janvier 1797).

Le lieutenant-général polonais,
Jean Dombrowski.

LIBERTA. *EGUAGLIANZA.*

PROCLAMA AI POLACCHI.

Il Tenente-Generale DOMBROWSKI *Polacco autorizzato a formare de' Corpi Ausiliarj di Polacchi in Italia.*

A' suoi Compatriotti.

Polacchi!

Fedele alla mia Patria sino all' ultimo istante io combattei per la sua libertà sotto l' immortale KOSCIUSZKO; ella fu oppressa, nè più ci resta che la memoria consolante d' avere sparso il nostro sangue per la terra de' Padri nostri, e d' aver vedute le nostre bandiere trionfanti a Dubienka, Raclavice, Varsavia e Vilna...

Polacchi! la speranza ci riunisce.... La Francia trionfa.... ella combatte per lá causa delle Nazioni;... procuriamo d' indebolire i suoi nemici;... ella ci accorda un asilo, attendiamo sorte piú propizia alla Patria nostra — Raduniamoci sotto ai di lei vessilli cui presiede l' onore e la vittoria.

Formansi Legioni Polacche in Italia, dove giá un tempo brillò il Santuario della Libertá. — Gli Uffiziali e i Soldati che vi furono compagni ne' travagli e nel coraggio sono di già meco, già si organizzano i battaglioni. Venite o Cittadini. Gettate quell' armi che foste costretti a portare... Combattiamo per la causa comune delle Nazioni, per la Libertá sotto il valoroso BONAPARTE vincitor dell'Italia.

I trofei della Repablica Francese sono l'unica nostra speranza, mercé di lei e de' suoi alleati noi rivedremo forse quelle patrie mura che abbandonammo con dolore.

Dal Quartier generale a Milano 1. Piovoso l' anno V della Repubblica Francese una ed indivisibile (20 gennajo 1797).

Il Tenente-Generale Polacco
Gio. Dombrowski.

FREYHEIT *GLEICHHEIT.*

PROCLAMATION AN DIE POHLEN.

Der in Italien zu errichtenden Pohlnischen Hülfs Corps bevollmächtigte Polnische General-Lieutenant DOMBROWSKI *an seine Landsleute.*

Pohlen!

Meinem Vaterlande bis auf dem letzten Augenblicke getreu habe ich seine Freyheit unter dem verewigten KOSCIUSZKO verfechten helfen es musste leider, unterliegen, und uns blieb nur das tröstende Gedächtniss unser Blut für das Land unserer Väter vergossen, und unsere Fahnen zu Dubienka, Raclawice, Warschau und Wilna siegprangend gesehen zu haben.

Pohlen! die Hoffnung versammelt uns wieder, Frankreich triumphirt, es kämpft für die Sache der Völckerschaften. Auch wollen wir seine Feinde zu entkräften suchen. — Uns gönnet es einen Zufluchts Ort, lasset uns bessere Schicksale für unser Vaterland erwarten! Wollen wir unter seine Fahnen treten, es sind jene der Ehre und des Sieges!

Pohlnische Legionen werden in Italien errichtet, in einem Lande das vor dem das Freyheits Heiligthum war! — Officiere und Soldaten eures Muths und Sieges Begleiter sind schon bey mir! Werfet jene Waffen von euch, die ihr mit Gewalt ergreiffen musstet.

Lasset uns für die gemeine Sache der Völckerschaften, für die Freyheit unter dem tapfern Italiens Besieger BONAPARTE streiten. Die Sieges Zeichen der Französischen Republik sind unsere einzige Hoffnung. Durch sie, durch ihre Bundsgenossen werden wir vielleicht unsere mit Schmertzen verlassenen Wohnstätte wiedersehen.

Aus dem Haupt Quartier Mayland den 1. Pluviose im fünften Jahre der einen und untheilbaren Französischen Republik (20 januar 1797).

Der Pohlnische General-Lieutenant
Johann Dombrowski.

Na Wawel!

W dniu trzynastym czerwca 1818 roku zwłoki Henryka Dąbrowskiego spoczęły w podziemiach winnogórskiego kościoła. Nabalsamowane ciało, przybrane w mundur legionów z trzema kulami i z trzema szablami, towarzyszącemi wodzowi w ważniejszych wyprawach, złożono w trumnie miedzianej, na cztery zamki zamkniętej, którą wstawiono w trumnę dębową, aksamitem o barwach narodowych obitą i zaopatrzoną po ukończeniu żałobnego nabożeństwa w urzędowe pieczęcie. Pogrzeb ten uważano niejako za tymczasowy i pułkownik Ludwik Szczaniecki, mianowany przez zmarłego wykonawcą ostatniej jego woli, poczynił potrzebne kroki celem uzyskania zezwolenia na przewiezienie śmiertelnych szczątków jenerała na Wawel. „Kazałem go nabalsamować — czytamy w pamiętnikach Szczanieckiego — w tem przekonaniu, że raz przyjdzie czas, w którym oceniając zasługi tego męża, przeniosą go do grobowców krakowskich i tam obok Kościuszki, jako pierwsze po nim postawią jego drogie szczątki. Starania, które w tym względzie robiłem, aby go zaraz do Krakowa przenieść, znalazły opór ze strony nieprzyjaciół naszych...“

Tymczasem mijały lata, a myśl przeniesienia zwłok wodza legionów do Panteonu chwały narodowej nie mogła się doczekać urzeczywistnienia, i dopiero w r. 1841 zebrani w dniu 27. czerwca w Poznaniu ziemianie wielkopolscy, wydali do ogółu ziomków odezwę następującej treści:

„Uznano oddawna wielkie zasługi generała Henryka Dąbrowskiego Okazał on się prawym następcą wszystkich naszych sławnych wojowników, a oprócz tego przez długi czas na obcej ziemi podsycał płomień życia narodowego. To mając na uwadze, niektórzy obywatele już przed wielu laty pracowali, aby zwłoki Dąbrowskiego złożone były w Katedrze krakowskiej, lecz właśnie dlatego ich usiłowania znalazły przeszkodę, która się nie dała podówczas usunąć i podobno teraz jeszcze nie da. Mamy nadzieję szczęśliwszych czasów, ale jednak, nim nadejdą, nie należałoby pozwolić usypiać wdzięczności narodowej, która przez pamiątki podnosi ducha i wywołuje geniusze! Tyle lat żyjemy tylko wspomnieniami, więc one są życia naszego podnietą. Wychodząc z tej zasady, kochani rodacy, wzywamy was, abyście nam podali rękę i przez składki przyczynili się do uczczenia przez jaki pomnik zasług Henryka Dąbrowskiego. Skoro pewna liczba podpisów zebraną będzie, wtedy zarząd funduszami, projektowanie i wykonanie pomnika oddane zostaną tym, którym przez wybór okażecie wasze zaufanie; dla nas niech będzie już dosyć, żeśmy tej myśli dali początek“.

Pod odezwą powyższą widniały tyle głośne w kraju nazwiska: Ludwika Szczanieckiego, dr. Karola Marcinkowskiego, Macieja hr. Mielżyńskiego, Edwarda hr. Poninskiego. Nie dziw przeto, iż w krótkim stosunkowo czasie zebrano na rzecz pomnika sumę 60.000 *zł.*, zaś jenerał Franciszek Morawski, zapytany o radę, oświadczył, że najstosowniejszym na powstać mającym monumencie byłby napis: *Jeszcze Polska nie zginęła!* a w razie przeszkody ze strony rządu, projektował napis prozą:

Czternaście lat ojczystych nie dostaje dziejów.
Któż tę przerwę zapełnia? — Dąbrowski!

lub wierszem:

Czternaście lat ojczystych dziejów nie [dostawa.
Któż zapełnia tę przerwę? — Dąbrow- [skiego sława!

W dniu 8. czerwca 1842 roku odbyło się w Poznaniu ponowne zebranie obywatelskie, na którem wybrano komitet pomnikowy, upoważniony do poczynienia u władz rządowych starań celem uzyskania od nich zezwolenia na wzniesienie pomnika ku czci Dąbrowskiego w wielkopolskiej stolicy. Sprawa ta oparła się aż o Berlin, i rząd pruski uznał za stosowne stanowcze założyć *veto* przeciw budowie zamierzonego pomnika. Rozkazem gabinetowym z dnia 11. listopada t. r. podano odmowę rządową do wiadomości komitetu, nadmieniając przytem wyraźnie, iż dzieje się to z powodu, że jenerał Dąbrowski pierwszy pod zaborem pruskim rozwinął w r. 1806 sztandar powstania. (*der Erste gewese sei, welcher in den polnischen Provinzen der Monarchie die Fahne des Abfalls von der preussischen Regierung aufgepflanzt habe*).

Tak więc sprawa pomnikowa upadła i poszła, jak się zdawać mogło, w niepamięć, gdyż dopiero po latach dwudziestu przypomniał ją w Poznańskiem Towarzystwie przyjaciół nauk śp. Leon Wegner. Na posiedzeniu, odbytem w dniu pierwszym kwietnia 1862 roku, wyliczył on nieśmiertelne zasługi wodza legionów, dług wdzięczności dotychczas przez naród wobec pamięci bohatera niespłacony i napomknąwszy o niebezpieczeństwie, grożącem zwłokom Dąbrowskiego, złożonym w wilgotnych podziemiach kościoła winnogórskiego, podniósł, iż należy przynajmniej bezpieczne schronienie zapewnić jego szczątkom.

W tym też celu podał Seweryn hr. Mielżyński projekt wystawienia obok kościoła w Winnej Górze kaplicy pamiątkowej, w którejby zwłoki jenerała tymczasowo umieścić można. Od siebie zaofiarował wnioskodawca potrzebny na budowę materyał, tudzież podjął się nadzoru budowy, podczas gdy dr. Matecki zajął się zbieraniem składek. Władza duchowna nie odmówiła zezwolenia na budowę kaplicy, która niebawem stanęła. Przytyka ona z lewej strony od wchodu do kościoła, od którego ją dzieli ozdobna krata. W środku kaplicy ustawiono wielkich rozmiarów sarkofag kamienny na wzór sarkofagu Scipiona Afrykańskiego z napisem: *Jan Henryk Dąbrowski.* — W ołtarzu bocznym umieszczono obraz Bogarodzicy, pędzla hr. Seweryna Mielżyńskiego, zaś nad łukiem kaplicznym widnieje portret jenerała w popiersiu z napisem: *Jeszcze Polska nie zginęła!*

W lipcu 1863 roku w obecności rodziny oraz komitetu pomnikowego przeniesiono zwłoki Dąbrowskiego z podziemia kościelnego do sarkofagu. Po otwarciu obu trumien przekonano się, że ciało i mundur nie uległy jeszcze zniszczeniu, co też zapisano ku wieczystej pamięci w księgach poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk...

Galicya dopiero w dziesięć lat później zdobyła się na pomnik, poświęcony wodzowi legionów, a wzniesiony w Pierzchowicach staraniem grona krakowskiego, zgromadzonego w dniu imienin u kuzyna jenerała śp. Ludwika Kępieńskiego. Za inicyatywą jenerała Ignacego Kruszewskiego, Ignacego hr. Dębickiego, Romana Włodka, Atanazego Benoë, Juliana Finka i Żelisława Bobrowskiego rozpisano składki i w dniu 20 lipca 1872 r. nastąpiło odsłonięcie pomnika, wzniesionego na wzgórzu, okolonem staremi lipami, tuż obok miejsca, na którem stał niegdyś dworzec Dąbrowskich. Pomnik ten przedstawia kolumna z piaskowca, sześcienna i ścięta, czterometrowej wysokości, zdobna w emblematy wojskowe: hełmy, lance, pałasze, lunetę skrzyżowaną z mapą, oraz inne akcesorya. U góry widać herb: pannę na niedźwiedziu (mylnie tu umieszczony, gdyż jenerał pochodził z rodziny herbu własnego), zaś pod herbem napis:

Tu w Pierzchowcu we dworze urodził się
29 sierpnia 1755 r.
Naczelnik legionów polskich
JENERAŁ JAN HENRYK DĄBROWSKI.

Na stronie odwrotnej u szczytu kolumny osadzono herby Polski i Litwy; na ścianie głównej wyryto gwiazdę a pod nią pierwszą zwrotkę pieśni legionów.

Zarówno jednak kaplica winnogórska, jak wzniesiony w Pierzchowicach pomnik, miały w myśl inicyatorów tych pamiątek, znaczenie przejściowe, tymczasowe, zanim pomyślniejszy zbieg okoliczności nie pozwoli na przeniesienie zwłok Dąbrowskiego na Wawel.

Obecnie, w setną rocznicę powstania legionów, najstosowniejsza po temu pora, by wódz tych bohaterskich zastępów, walczący tak chlubnie obok Naczelnika i rycerskiego księcia Józefa, obok nich ułożył się na sen wiekuisty w podziemiach królewskich.

Jeżeli Kościuszko pozostanie dla nas na zawsze ideałem człowieka, jeżeli w księciu Józefie widzimy świetny wzór żołnierza bez bojaźni i trwogi, to Dąbrowskiego działalność będzie dla nas na zawsze szczytnym przykładem wiary w odrodzenie ojczyzny i niezłomnej siły woli. Nie zwątpił on nigdy w słuszność naszej sprawy, ani na chwilę rąk bezczynnie nie opuścił, choć wszystko w około rozpadało się w gruzy, choć ziemia niejednokrotnie usuwała się mu pod nogami.

Tak więc i dziejowa sprawiedliwość i poczucie narodowego honoru każą nam w dzisiejszą rocznicę powtórzyć okrzyk, który w całej Polsce bezwątpienia serdeczny znajdzie oddźwięk:

Zwłoki Dąbrowskiego przenieść należy jak najrychlej na Wawel!

Stanisław Schnür-Pepłowski.

Wiersz do Legiów polskich.

. . . .

Tkwi mi zawsze ten moment w pamięci [nie starty,
Gdy srogi los Polaka wymazywał z karty;
I kiedy on rzucaiąc dom, ród, i dostatki,
Rozpierzchnął się po świecie, iak pszczoły [bez matki;
Ia wśród zagonu łzami zlewaiąc rzewnemi
Pług, idący z oporem w nowych panów [ziemi,
I myśląc nad oyczyzny smutnem przezna [czeniem,
Usnąłem, zadumany pod iaworu cieniem.
Gdy się myśli unoszą po krainach marzeń,
Snuiąc pasmo zwodniczych obrazów i zda- [rzeń,
Na skrzydłach uroienia niesiony po świecie,
Uyrzałem się na Alpów niebotycznych [grzbiecie;
Skąd hesperyiskie pola i Tanaru brzegi
Postrzegłem Lechickiemi okryte szeregi.

W ich zbroynem ciele dusza narodu iaśniała;
Na twarzy była rozpacz, a na czole chwała;
Każdy pyłem okryty marsowego znoiu.
Nucąc hymny oyczyste, pałał żądzą boiu;
A gdy wśród tętu koni, trąb i kotłów [wrzawy,
Godzinę walki bożec zapowiadał krwawy,
Zamiast odkazu inney dla siebie spuścizny,
Jeden drugiemu pomstę polecał oyczyzny.
Choć zaś śmierć ich małego nieszczędziła [liku,
Szeregi zawsze pełne stawały do szyku:
Zdawało się, że z każdey pobitych mogiły,
Nowe roty mścicielów na plac wychodziły.
Tam ludów, różnych mową, ubiorem, po- [stacią,
Napierśnie zdobił napis: „Wolni wszyscy [bracią...“

Widziałem iak się boie rozpoczęły krwawe,
I iak człowiek za własną potykał się [sprawę;
Ale w takowey walce spór nie mógł bydź [długi,
Gdzie naprzeciwko wolnym, pan wysyłał [sługi.
Próżno zbladły fanatyzm, z mistycznego [tronu,
Tłuszcze zwoływał znakiem grzechotki i [dzwonu:
Głos wolności zagłuszył poświęcone spiże,
A przed iey chorągwiami uciekały krzyże;
I ten, co swe Polakom winien ocalenie,
Drżał Wiedeń na zdradzonych wybawców [zbliżenie;
Sztandar zaś Machometa, ten wojenny spa- [dek
Naszych przodków, a sąsiad niewdzięczno- [ści świadek,
Co go polskie wydarło Muzułmanom ramie,
A Loret ze czcią chował, iako cudu znamie,
Stawiąc na myśl Polakom Sobieskich przy- [kłady,
Wiódł tam wnuków, gdzie mężne zdobyły [go dziady.

Cypryan Godebski.

Pamiątki po Dąbrowskim.

W ciągu długoletniego zawodu wojennego gromadził Dąbrowski z niezwykłą starannością całą swą korespondencyę polityczną, dzienniki wypraw, kopie rozkazów, które wraz z pamiątkowymi darami, z trofeami zdobycznemi i z starą zbroją, w jakiej się kochał, złożyły się na zbiór pokaźny, zachowywany za życia jenerała w Winnejgorze. Umierając zapisał Dąbrowski całą swą bibliotekę wraz ze zbrojownią warszawskiemu Towarzystwu przyjaciół nauk, którego gorliwym był członkiem.

Darowizna ta przedstawiać musiała znaczną wartość naukową, gdyż prócz zasobnego księgozbioru, obejmowała przeszło dwa tysiące kart wojskowych z odbytych kampanii, wielce zajmujące rękopisy oraz listy otrzymywane przez Dąbrowskiego od Napoleona, Fryderyka Wilhelma III tudzież innych monarchów. Niebawem też po zgonie jenerała zjechała do Winnejgóry komisya, na której stał czele J. U. Niemcewicz i w imieniu Towarzystwa odebrała przekazane tej instytucyi zbiory, pomieszczając je w trzech salach pierwszego piątra w pałacu Staszyca, które to salony znane były w współczesnem towarzystwie warszawskiem pod mianem salonów Dąbrowskiego.

Prezes Towarzystwa, Staszyc, zagajając w dniu 23 listopada 1818 roku publiczne posiedzenie instytutu, rzekł pomiędzy innemi:

„Powszechny żal po utracie generała, senatora, wojewody Dąbrowskiego, Towarzystwo dzieli z całym narodem. Był on bohaterem wiekopomnych dziejów pogrobowych polskiego narodu. Sława i cześć Henryka Dąbrowskiego z wiekami zwiększać i ustalać się będą...“

Następnie odczytał sędziwy prezes ustęp następujący z testamentu Dąbrowskiego:

„...Moją broń i zbrojownię, wszystkie moje rękopisma, dotyczące przedmiotów wojskowych, historycznych i pięknych nauk; wszystkie plany, rysunki, mapy, kopersztychy, portrety i rozmaite do tego ściągające się instrumenta; moją całą bibliotekę, wszystką broń i rynsztunki jakiegobądź nazwiska, armaty, wszystkie starożytne ubiory, mój złoty, emaliowany pałasz, który od naczelnika Kościuszki w roku 1794 otrzymałem, mój żelazny pałasz, który zwykle nosiłem i w ogólności wszystkie rzeczy w którymkolwiekbądź kraju znajdować się mogą, o ile są moją własnością, zapisuję świetnemu Towarzystwu w Warszawie, które tam wyłącznie pod nazwiskiem Towarzystwa Przyjaciół nauk egzystuje. Przyłączam do tego warunek, aby każdemu Polakowi wolno było te rzeczy w miejscu zachowania oglądać i czytać; nie mogą być rozdzielone, ani też alienowane, lecz mają pozostać jako własność rzeczonego Towarzystwa. Zaklinam moich sukcesorów, aby wszystkie te rzeczy sumiennie Towarzystwu oddali...“

Odczytawszy powyższe rozporządzenie, zakończył Staszyc swe przemówienie temi słowy: Zgromadzenie dar ten przyjmuje z wdzięcznością. W tym zamiarze przeznacza w domu swoim osobną salę, która nosić będzie imię sali Dąbrowskiego. Pokój i wieczna cześć wam, szanowne cienie! Nieśmiertelny duch, który was ożywiał, wśród nas żyć nie przestanie. Jego dzieła, jego czucia, jego myśli i te oręże, którymi bronił narodu, powierzone naszej straży, zachowamy starannie potomności, jako święty ogień miłości ojczyzny. Oby nim zajmowali się Polacy, odwiedzając te składy drogie!

Nie posiadamy niestety szczegółowego opisu zbiorów, przekazanych testamentem Dąbrowskiego Towarzystwu, więc też posiłkować się musimy relacyą, dotyczącą owych zabytków a zawartą w *Pamiętnikach* Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej. Cały ten rozkład — pisze szanowna autorka w swych wspomnieniach z lat dziecinnych — stoi mi żywo w pamięci. Zebrane w środku armaty, każda miała wyryte, gdzie i na kim była zdobytą. Jedna z nich, nie wiem jakim sposobem, znajduje się w starożytnym, wojennym arsenale w Wiedniu; jest na niej wyryte nazwisko ojca i orzeł polski z datą i miejscem, gdzie była zdobytą.

Naokoło armat było kilka trofei i sztandary, co je składały, były różnych form i różnych narodowości. Najciekawsza bez wątpienia chorągiew była chorągiew Mahometa, zdobyta przez Jana III pod Wiedniem. Była ona bardzo dużych rozmiarów i niezwykłej długości, kończyła się czubato. Na bardzo grubej, zielonej jedwabnej materyi były wśrodku haftowane różne godła, jakoteż i półkole księżyca, naokoło zaś szedł szeroki brzeg, zapisany dużemi, tureckiemi literami, wypisanemi z koranu, a hafty, jak we wszystkiem, były grubo lito złote. Do tej pamiątki należała jeszcze szabla Sobieskiego, którą poświęcił z wdzięczności, wracając z Wiednia, Matce Polskiej Loretańskiej a równocześnie pozostawił tam także wyżej opisany sztandar.

Jedna z pamiątek, która żywo stoi mi przed oczyma, jest mała, srebrna, ozdobna trumienka, zawierająca kości króla Stanisława Leszczyńskiego. Mój ojciec wracając z wojskiem po nieszczęśliwym roku 1814, przechodził przez miasto Nancy i wstąpił do świątyni, aby złożyć cześć zwłokom naszego króla. Tam uczuł żal, że ziemia nasza nie posiada żadnych szczątków tego zasłużonego i nieszczęśliwego Stanisława Leszczyńskiego, kazał otworzyć trumnę i kilka odłączonych kości zabrał z sobą do ojczyzny. Ta sama mała trumienka znajduje się dziś w Petersburgu i stoi na szczycie wieka trumny nieszczęsnej pamięci króla Stanisława Poniatowskiego. Nie wspominam już o niezliczonych tarczach, broniach i szablach, okrywających ściany tych salonów, ale pamiętam jeden piękny i bogaty miecz, na którym było wyryte:

Gdy Zygmunt August na tronie panował,
Hetman Tarnowski tą szablą wojował.

Jest to nader ważna i droga pamiątka, szczególniej rodziny Tarnowskich. Usilnie trzebaby się starać o wynalezienie tego drogocennego miecza. Pomiędzy tym całym zbiorem, jako i przy wchodowych drzwiach stali ogromni rycerze w żelaznych zbrojach z tarczami, przyłbicami i halabardami. Byli to ulubieni towarzysze naszych lat dziecinnych, dlatego też zbiegaliśmy często z bratem tylnemi schodkami, aby jak dwie myszki obiegać ten cały arsenał, nie chcąc wierzyć nigdy, że to już ma nie być nasze...

Tyle z relacyi pani Mańkowskiej, której opowiadanie pozwolimy sobie uzupełnić szczegółami, zawartymi w artykułach Mieczysława Krzywosąd Kępieńskiego, („Winnogóra“. — „Tygodnik illustrowany“ 1883), oraz w „Złotej księdze“ Żychlińskiego. Według twierdzenia p. Kępieńskiego, trzy pałasze, towarzyszące jenerałowi w ważniejszych wyprawach, z którymi kazał się pochować, zostały później wyjęte z trumny i włączone do zbiorów warszawskich, zaś Żychliński utrzymuje, iż w sklepach pałacu winnogórskiego znajdować się ma w puszce serce jenerała, a w bibliotece tamtejszej dyaryusz pisany przez jego małżonkę podczas wyprawy 1812 roku. Nadto śp. Bronisław Dąbrowski posiadać miał ordery ojcowskie, szlify generalskie, perspektywę, której we wszystkich wyprawach używał, wreszcie fermoar złoty, wysadzany brylantami, zaofiarowany jego matce w dniu ślubu przez rząd księstwa warszawskiego.

W posiadaniu pani Mańkowskiej, prócz manuskryptu o kampanii włoskiej, dyktowanego przez jenerała, mają się znajdować jego listy do żony, oraz dyspozycye gospodarskie, tudzież obszerna mapa, płótnem podszyta, jaką posługiwał się w kampaniach. Posiada również czcigodna córka naszego wodza: czaprak jego, bogato haftowany, przestrzelony w bitwie pod Novi, zaofiarowany mu w r. 1797 przez rząd rzeczypospolitej cyzalpińskiej, mundur z haftami, pugilares, oraz inne drobiazgi.

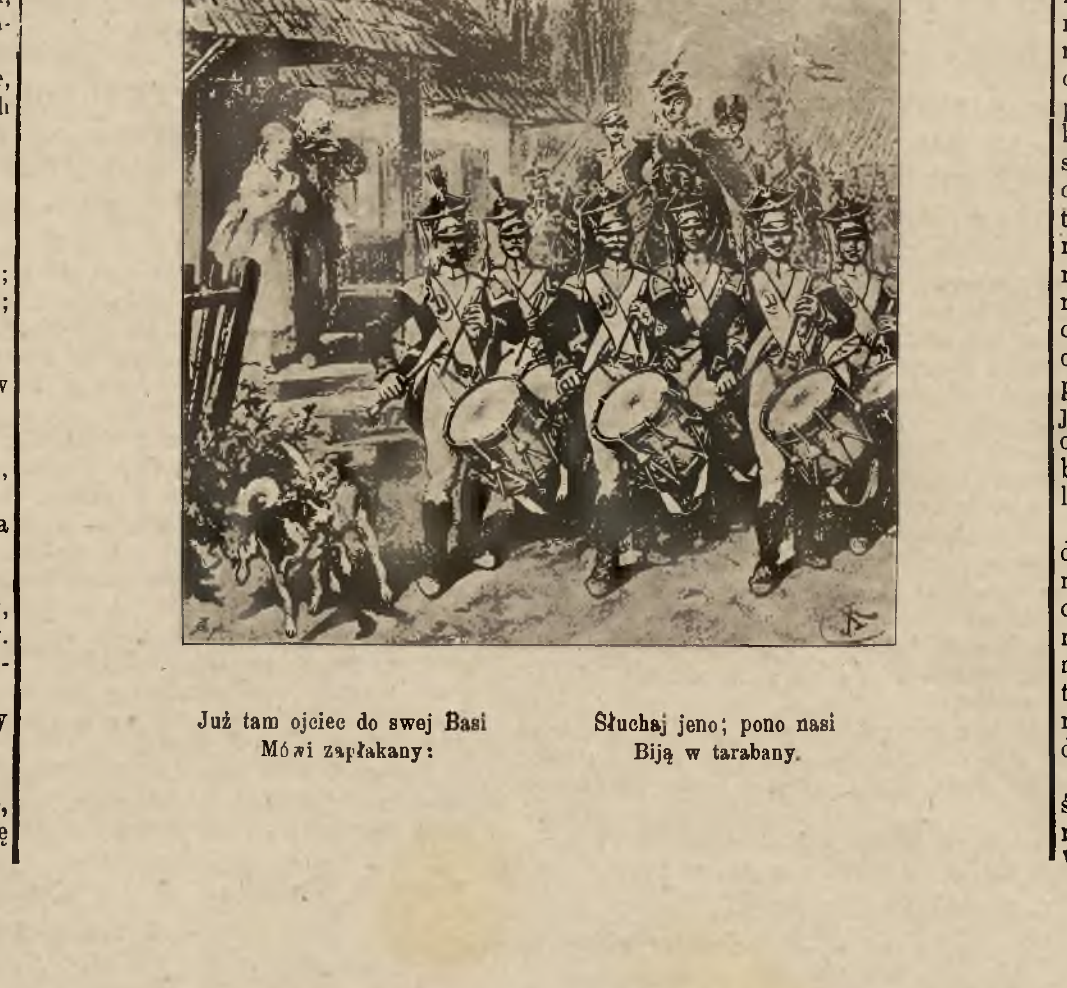
Najgłówniejsza część zbiorów po Dąbrowskim przepadła na razie dla polskiego ogółu. Do roku 1830 pozostawały one nietknięte w Warszawie. W pierwszych chwilach rewolucyi listopadowej, (w dniu 1. grudnia), lud wpadł tłumnie do pałacu Staszyca i w solennej procesyi zaniesiono sztandar Mahometa do katedry, gdzie rozpięty zawieszono nad wielkim ołtarzem. Równocześnie oddział czwartaków obnosił sztandar, haftowany w swoim czasie przez jenerałową, wśród odgłosu muzyki, po wszystkich główniejszych ulicach Warszawy, gdyby narodową relikwię.

Po upadku powstania zabytki po Dąbrowskim pozostałe przewiózł rząd rosyjski wraz z zbiorami Towarzystwa przyjaciół nauk do Petersburga...

W setną rocznicę legionów byłoby rzeczą wielce pożądaną, gdyby rodzina wodza przynajmniej te pamiątki, które dotychczas ocalały, zechciała wystawić na widok publiczny w Muzeum Narodowem w Krakowie, przyczem należałoby się może postarać o zebranie współczesnych portretów czy miniatur Dąbrowskiego, jego małżonki i dzieci.

Zę tę ofiarę ogół polski niekłamaną odczułby wdzięczność wobec tych, którzy mu dadzą sposobność zapoznania się z tyle drogiemi jego sercu pamiątkami!

P...



Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany:
Słuchaj jeno; pono nasi
Biją w tarabany.

Śpiew wojenny.

Święta miłości ojczyzny i chwały!
Ty, coś przez Alpy, przez Nilowe źródła,
Przez rozdąsane Atlantykn wały.
Z walki do walki nasze hufce wiodła:
Kiedy my legniem dla miłej krainy,
Prosimy ciebie — prowadź nasze syny!

Zkąd płynie Wisła, polskich rzek królowa,
I kędy Karpat skałami się jeży.
Gdzie tylko ojców naszych doszła mowa,
Całe to państwo do ciebie należy.
Kiedy my legniem dla miłej krainy,
Sławo! ty panuj nad naszymi syny!

W kim dusza czarna i umysł nieprawy,
Niech się dla zysków ojczyzny wyrzeka;
Lecz miłość kraju, swobody i sławy,
Była znamieniem Polaków od wieka.
Kiedy my legniem dla miłej krainy,
Polsko! dla ciebie rosną nasze syny!

Ziemio kochana, której żyzne błonie,
Przodkowie krwi swej nabyli okupem,
Zagrzeb nas lepiej wszystkich w swojem łonie,
Niźli masz zostać nieprzyjaciół łupem.
Legniemy wszyscy dla miłej krainy,
Niych tylko Polskę mają nasze syny!

Antoni Gorecki.

Pieśń legionów.

Twórcą jej Józef Wybicki.

Młodzieńcem jeszcze dwudziestoletnim protestował głośno, mimo niebezpieczeństw i skutków, na które się naraził, na sejmie w r. 1767 przeciw gwałtom moskiewskim. Później konfederat barski, po upadku konfederacyi oddał się naukom i literaturze, napisał „Listy patryotyczne“ i wiele utworów dramatycznych, które przenikała zawsze myśl jedna, myśl podniesienia narodu swego z niedoli i z niemocy, w którą się pogrążył. Poseł na sejm czteroletni, przystał duszą i ciałem do stronnictwa patryotycznego, potem brał żywy udział w insurrekcyi kościuszkowskiej, zasiadał w Najwyższej Radzie Narodowej i doczekał się chwili, w której Polska, przez konstytucyę majową będąca w kwiecie swej młodości, kiedy „w tej wiośnianej porze miała się w całej swej wielkości rozwinąć“ — upadła... Opuścił wówczas kraj Wybicki i „nadzieją zmiany okoliczności“ wiedziony, po licznych przejściach stanął w Paryżu. Tam go już zastał Dąbrowski krzątającego się obok tej samej sprawy, z którą przybywał jenerał do stolicy Francyi i znalazł w nim gorliwego pomocnika.

Za Dąbrowskim przybywa Wybicki do Włoch. Powstanie legionów, w którem współdziałał, i pierwsze ich sukcesy otwierały dla niego widnokręgi nadziei, po których krążyła od dawna myśl poety. Spieszył więc ku nim z otwartem sercem, niosąc ten żar, którym płonął, to czucie, pełne porywów dla ojczyzny.

Przybywał w dobrą chwilę. Właśnie Dąbrowski podał plan Bonapartemu, aby legionom przez Kroacyę i Węgry wolno było po wzmocnieniu się zebranymi na Wołoszczyznie hufcami wkroczyć na ziemię polską. Młody wódz przyjął dobrze zuchwałą myśl jenerała i dał mu rozkaz posunięcia się ku Palmanuova.

Zawieszenie broni, zawarte z armią austryacką w Leoben, wstrzymało wprawdzie dalszy pochód Dąbrowskiego, ale chwilowe zniechęcenie nie odbierało nadziei, bo ją sam Bonaparte podtrzymywał. Podniosłe, potężne uczucie napełniło piersi walecznych i szukało sobie wyrazu w piosnkach, w dumkach, w poezyi, prostej i chropawej jak orężów szczęki, ale niesionej zapałem wojowniczym, który przenikał nasze legiony. Zdawałoby się, że wojownicy i tułacze polscy tak z sobą wtenczas całą naszą poezyę unosili, jak przed wiekami lud Pański uprowadzał z sobą Arkę świętą po obozach i pustyniach. W legionach każdy prawie batalion, każdy szwadron miewał własnego rymotwórcę. Spiewano w marszach i przy ogniskach obozowych rozmaite piosnki i dumy. Wśród takich żywiołów znalazł się Wybicki od razu, jakby w domu. Toć to był świat jego myśli, świat jego uczuć!

Osobisty przyjaciel i wielbiciel Dąbrowskiego witał „rozpalonem uczuciem“ wschodzącą gwiazdę nadziei. Jakże nie miał teraz dać folgi uczuciom i zanucić „pieśń szczęśliwą“, która wyrywała, wydzierała się z tylu piersi.

W takiej to chwili, w chwili nadzieją brzemiennej urodziła się owa pieśń prosta a porywająca, pełna siły i życia, zwiastunka rychłego do kraju powrotu i rozkucia go z łańcuchów niewoli. W lipcu 1796 roku w Reggio napisał Wybicki mazurka Dąbrowskiego, którego oryginał przechowywał się przez długie lata w zbiorach jego wnuka w Sarbinowie.

Pieśń ta zrazu okolicznościowe miała znaczenie i dopiero pod wpływem późniejszych wypadków przybrała ona charakter narodowego śpiewu. Autor sam nie przywiązywał, zda się, do swej piosenki tej wagi, jakiej w ustach narodu nabrała. Niebawem w marcu 1798 r., odczuwszy głęboko zawód, którego doznały nadzieje narodu, wyjechał Wybicki do Paryża a stamtąd do Wrocławia, gdzie oddał się wychowaniu synów i zaczął spisywać swe pamiętniki. Dopiero rok 1806 i przybycie Napoleona na ziemię polską wyprowadziły go znowu na widownię.

Tymczasem nuta jego piosnki i słowa jej proste a mocne stały się własnością narodu. Pieśń leci z ust do ust — jak to pięknie wyraził się w swej rozprawie o „Pieśni legionów“ profesor dr. Ludwik Finkel. — Staje się wkrótce własnością wszystkich, nuta jej znana każdemu, nikt jej rozpowszechniać, utrwalać nie widzi potrzeby. W sercach i w umysłach ma ona najlepszy, najtrwalszy schowek, ale też tylko ona, tylko ta nuta z serc wyśpiewana, nie jej słowa, które przetrwają czasy, namiętności ich i zmiany językowe.

I tak, w tej pieśni legionów, która, stawszy się własnością narodu, przechodzi z pokolenia na pokolenia, są słowa, które nas dziś rażą, bo są niezgodne z prawdą historyczną: „Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy...“ Polacy umieli zwyciężać, zanim syn Korsyki na widownię dziejową wystąpił. Choć więc legioniści w uwielbieniu bezgranicznem dla bożyszcza Francyi gotowi byli poświęcić nawet własną sławę, to przecież musimy zaprotestować przeciw temu wyrażeniu pieśni, która zresztą nie od razu i nie całkiem w pierwotnej formie stała się własnością narodu.

Już za czasów księstwa warszawskiego początkowe słowa: „jeszcze nie umarła“, przypominające ludzką, nieodwołalną śmierć, zastąpiono mniej silnemi, ale prawdziwiej upadek narodu określającemi słowami: „Jeszcze nie zginęła“. Jednostki umierają, ale naród zginąć, powstać, żyć znowu może. Uczucie narodowe podyktowało samo tę zmianę, bo mu lepiej odpowiadała. Przełożenie strofy drugiej i trzeciej nastąpiło także rychło, bo naturalniejszem zdawało się poprzód wezwanie do powrotu do ojczyzny a potem porównanie go z losami Czarnieckiego.

Wojna z roku 1831 nadała pieśni Wybickiego ostateczną formę, rozpowszechniła jej nutę w różnych śpiewnikach, uzupełniła ją nowemi zwrotkami, których autorów nie znamy i śmiało powiedzieć możemy, że autorem ich był cały walczący z Rosyą naród.

Na polach grochowskich otrzymała pieśń legionów chrzest krwawy. Pod Olszynką śpiewały ją nasze zastępy wśród gradu nieprzyjacielskich pocisków. Odtąd wielokrotnie, w latach 1831 i 1863/4, w chwilach stanowczej z wrogiem walki rozlegał się na polu bojowem śpiew nieśmiertelny: „Jeszcze Polska nie zginęła!...“

Jeszcze Polska nie zginęła!

Pieśni polska! tyś jak rosa
Co na tęskną duszę spada,
Ty ją wiedziesz przez niebiosa,
Jak w noc ciemną gwiazda blada;
Szczęsny, ponad czyją głową
Skrzydło swoje tyś rozpięła,
Gdy mu w piersi rzucisz słowo:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Gdzieś pod niebem, pod dalekiem,
Na tułaczce, na wędrówce,
Pieśń tę dały nam przed wiekiem,
Bohaterskie polskie hufce.
Pieśń co serca nam rozgrzewa,
Na Alp śniegach się poczęła,
Grzmiąc jak górskich wód ulewa:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“

W dniach zwątpienia, w dniach katuszy,
Tyś, o pieśni, nam pociechą;
Nieprzerwanie gra już w duszy,
Raz schwycone twoje echo,
Tyś na niebie mleczną wstęgą,
Co nam nowy cel wytknęła,
Tyś nam hartem i potęgą:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Chociaż przemoc się wysila,
By wyplenić wiarę z ludzi,
Często jedna, krótka chwila,
Z pod popiołów iskrę budzi!
Choć się wszystko w krąg rozkłada,
Choć niewola górę wzięła,
Nagle z niebios, jak grom spada:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Matka dziecku nad kołyską,
Roniąc rzewną łzę w ukryciu,
Pieśń tę w drogę daje śliską,
By mu tarczą była w życiu.
— Z nią, lub na niej wróć mój synu!
Na niej przyszłość twa spoczęła!
Niech cię wiedzie w drogę czynu:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“ —
Patrz, tam zasiadł przy kominie
Stary rębacz, wśród czeladzi;
Z ust mu wrzące słowo płynie,
O czemś prawi, o czemś radzi;
Opowiada jak przed laty,
Naród rzucił się do dzieła,
Jak zagrały raz armaty:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
A gdybyś począł badać,
Co go wiodło w bój rozpaczy?
Dziad ci będzie opowiadać,
Co to polska piosnka znaczy!
Jak jej odgłos tłum porusza,
Jak potężne stwarza dzieła,
Pieśń siermięgi i kontusza:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Gdy w Sybiru groźne lody,
Ze łzą w oku, z sercem skrzepłem,
Głucho sunie zastęp młody:
Pieśni polska, tyś mu ciepłem!
Już on w przyszłość patrzy lepiej,
W snach Ojczyzna mu błysnęła,
I duch jego w trudach krzepi:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Matka syna, siostra brata,
Gdy w kajdany ich zakuto,
Gdy ich pędzą na kraj świata,
Polskiej pieśni krzepi nutą..
A gdzie echo jej dobieży,
Gdzie ta piosnka powionęła,
W starców idzie duch młodzieży:
„Jeszcze Polska nie zginęła!
Gdy się żegna ze swojemi
Tułacz, gnany w świat żałobą,
Z garści świętej, polskiej ziemi,
I pieśń polską bierze z sobą.
Ona wpośród życia głuszy,
Nieraz z lic mu łzę zwionęła,
I nadzieją grała w duszy:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Często brat mogiłę bratnią,
Gdzie uronić łzę nie grzechem,
Garść rzucając już ostatnią,
Starej pieśni żegna echem:
Pieśń, co człeka wiodła w życie,
Z nim w kraj śmierci popłynęła,
Gromem pisząc na błękicie:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“
Po nad wszystkie pieśni nasze,
Co nam młodość kołysały,
Ty nam wzlatuj jako ptaszę,
Narodowej piosnko chwały!
Stróżu naszych dni młodości,
Gwiazdo coś nam z chmur błysnęła,
Zbudź mściciela z naszych kości:
„Jeszcze Polska nie zginęła!“

Władysław Bełza.

KRONIKA.

Lwów d. 19. stycznia.

Autograf Wybickiego. Umieszczona na czele dzisiejszego numeru podobizna pierwotnego tekstu pieśni legionów, pochodzi ze zbiorów rodziny Wybickich, w których do niedawna przechowywano oryginalny jej rękopis.

Zapiski osobiste. Namiestnik książę Sanguszko wyjechał do Wiednia.

Marszałek hr. Stanisław Badeni, wyjeżdża jutro na trzy dni do Radziechowa na polowanie, w którem wezmą udział pp.: August Gorayski, hr. Stanisław Mycielski, dr. Grzegorz Ziembicki, August Stojowski, Stanisław Jędrzejowicz, Andrzej hr. Potocki, Stanisław hr. Stadnicki, Seweryn i Zdzisław Skrzyńscy, hr. Juliusz Bielski, hr. Szembek.

Ignorancya czy zła wola? De mortuis nil nisi bene — powiada stare przysłowie. I dla tego nie wspominalibyśmy obszerniej o śp. Albinie Turzańskim, zmarłym w d. 4 bm. w Starzynach, gdyby nie notatka *Przeglądu* powtórzona z dziwną skwapliwością przez *Gazetę Lwowską*. — „Spokrewniony z nieodżałowanej pamięci metropolitą śp. Grzegorzem Jachimowiczem — pisze o nieboszczyku organ p. Masłowskiego — przejęty był do końca życia zadaniami tego zasłużonego męża,..“

Jakie to były zadania ks. Jachimowicza, twórcy i przewodnika moralnego Świętojurskiej Rady — o tem wiedzą wszyscy, znający dziejową przeszłość Galicyi z roku 1848 i wszyscy oddawna je potępili — z wyjątkiem redaktora *Przeglądu*...

Sprawy miejskie. Ministerstwo kolejowe odmówiło po raz trzeci prośbie gminy m. Lwowa o budowę dworca dla ruchu osobowego na placu Solskich.

Awantury. Kilkudziesięciu wyrostków urządziło wczoraj na rynku po uroczystości Jordanu niemiłą awanturę. Z krzykiem poczęli uganiać się za żydami i nawet sześciu żydów trochę pobili. Tryumfowali następnie hałaśliwie, zakłócając porządek i spokój publiczny.

Na wczorajszem walnem zebraniu lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego, do którego należy 336 członków, wybrano przez aklamacyę dotychczasowe prezydyum tj. p M. Baranowskiego prezesem i Howorkę wiceprezesem, do zarządu pp. Dąbrowskiego, Kuźniewicza, Ligęzę, Węclewską i Kubika, delegatami pp. Brzezińskiego, Mięsowicza, Urbańskiego i Moosa, a wreszcie do komisyi kontrolującej pp. Pietraszkiewicza, Mandla i Żyszkiewicza.

Zarząd oddziału sprzedaje mapę powiatu lwowskiego po 9 zł. Jest to karta wyborna, a bardzo się może przydać nietylko wszystkim szkołom w powiecie lwowskim, ale i urzędom gminnym, pocztowym itd. Dochód z tej sprzedaży przeznaczony jest na fundusz bursy dla synów nauczycieli okręgu lwowskiego.

Odezwę wyborczą partyi socyalno-demokratycznej austryackiej, o której w zeszłym tygodniu szczegółowo pisaliśmy, rozrzucały wczoraj po Lwowie ciemne osobistości, a wieczorem niepowołani kolporterzy, pomiędzy którymi było wiele małych dziewcząt, wsuwali takową w ręce przechodniów. Policya aresztowała kilka z tych kolporterów za niedozwolony kolportaż. Najęci byli oni do tego przez żydów i w ogóle rozrzucaniem tej odezwy socyalno-demokratów zajmują się we Lwowie żydzi, wynajmując do tego nieoświeconych biedaków.

Zima tegoroczna jest niezwykle kapryśną. Wczoraj nad wieczorem deszcz padał, jakby wśród lata — skutkiem też czego około godziny 10 wieczorem, gdy temperatura nieco opadła, chodniki, które jak zwykle zaniedbano posypać piaskiem, tworzyły szklistą powierzchnię, po której przejść bez wypadku należy do trudniejszych zadań.

Ku uczczeniu 35 rocznicy powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się wieczorek muzykalno-deklamacyjny w sali Tow. gimn. „Sokół“ dnia 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem.

Historya Tłumacka. Korespondent nasz z tłumackiego pisze: Telegram *Gazety Narodowej* z dnia 16 bm. z Tłumacza doniósł, że fakt uwięzienia Augusta Gumińskiego wywarł w okolicy ogromne wrażenie. Nie uprzedzając toku śledztwa, muszę sprostować doniesienie to, o ile ono dotyczy wrażenia wywartego w powiecie. Aresztowanie p. Gumińskiego prócz przeświadczenia, że sprawiedliwości zadość się wreszcie stanie, innego wrażenia w powiecie wywrzeć nie mogło. Albowiem powiat tłumacki patrząc co się dzieje, był na to przygotowany od dawna. Dziś chodzi nie tylko o przypomnienie okoliczności towarzyszących wyborowi p. Gumińskiego. Marszałkiem tłumackim został ów pan wybrany jedynie głosami z mniejszych posiadłości i głosami żydów z nim w interesach pozostających. Z większych posiadłości, prócz głosu swego chlebodawcy nie otrzymał p. Gumiński żadnego. Po smutnym tym wyborze wszyscy członkowie Rady powiatowej z grupy większych posiadłości mandaty swoje złożyli. Każdy inny byłby w tych warunkach z wyboru zrezygnował, lecz p. Gumnickiemu chodziło snać nietyle o o godność marszałka, jak o to, żeby przez ten wybór mógł zachwiane zaufanie swoich chlebodawców powagą marszałka powiatu podtrzymać. Z boleścią przychodzi mi to wspomnąć, że ś. p. przezacny Juljan kniaź Puzyna z Czernołowa skutkiem wyborów tych w najwyższym stopniu oburzony, cierpiąc na wadę serca w krótkim czasie zmarł, przez co późniejsze zatwierdzenie wyboru p. Gumińskiego na żadną poważniejszą opozycyę natrafić nie mogło.

Niestety, po raz to wtóry w historyi autonomii Galicyi wschodniej zaszedł fakt aresztowania prezesa Rady powiatowej. Pierwsze uwięzienie miało miejsce około r. 1876 w powiecie horodeńskim. Ówczesnego marszałka ś. p. Władysława Bursę uwięziły władze za bezprawne i własnowowolne wypożyczenie sobie z kasy pożyczkowej w Obertynie kwoty 4.000 zł. Lecz tam jak i tu obrany został odnośny pan marszałkiem wbrew woli i przeciw głosom większych posiadłości. P. Gumiński został, jak już wspomniałem, wybrany głównie głosami partyi moskalofilskiej z ks. T. z B. na czele i żydów, nie będą więc miały powodu dzienniki ruskie szkalować Polaków, a i *Pressy* i *Blatty* tryumfować nie mogą. Ś. p. Bursa był o tyle więcej dbałym o cześć należną reprezentacyi władzy autonomicznej, że przed swojem uwięzieniem zrezygnował z marszałkostwa, p. Gumiński niestety, pomimo, że go oto wzywano, żeby z prezesostwa zrezygnował, gdyż uwięzienie jego było już od przeszło dwóch miesięcy przewidywane, kroku tego, choć po części godność autonomii powiatowej salwującego, nie uczynił. Sądził on chyba, że godność marszałka powiatowego potrafi go zasłonić przed uwięzieniem. O szczegółach zarzutów licznych oszustw w obec dalszych dochodzeń prokuratoryi nie godzi się i nie wolno pisać. Nadmieniam w końcu że uwięzienie i dochodzenia te, nie powinno deprymująco oddziałać na rozwijający się przemysł cukrowniczy w kraju, ile że i najlepsza cukrownia w Czechach lub za granicą przy takiej administracyi swego dyrektora upaść by musiała.

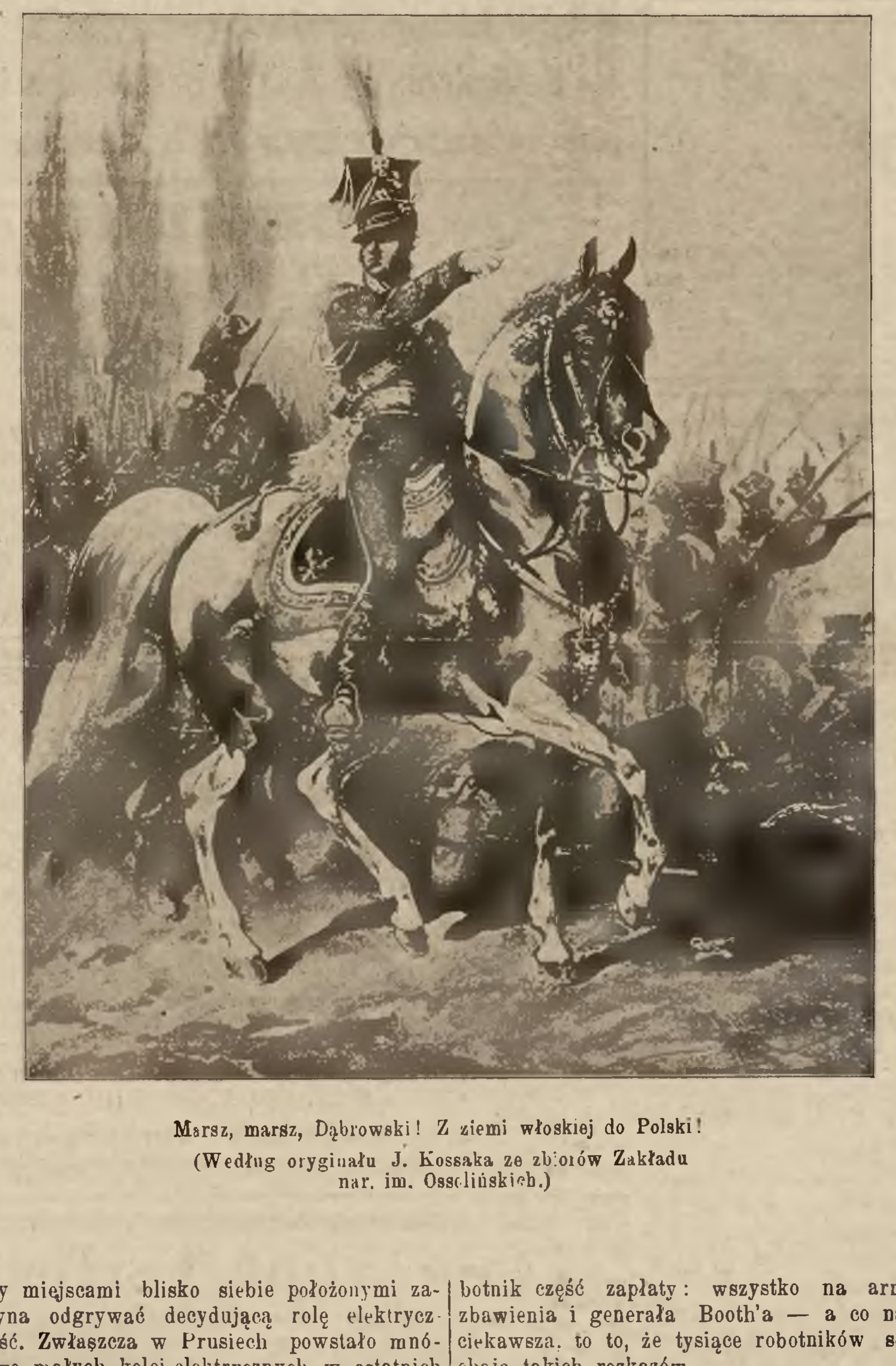
Znaczna kradzież. W Krakowie w niedzielę po południu Tomasz Wojciechowski, służący u pp. Teichmanów okradł swoich chlebodawców podczas ich chwilowej nieobecności w ten sposób, że wykradzionemi kluczami otworzył kasę wertheimowską i zabrał w gotówce i w walorach około 20 tysięcy zł. Dzięki sprężystości krakowskiej policyi śmiały złodziej został zaraz nazajutrz rano aresztowany i to tuż przed granicą rosyjską poza Bronowicami, którędy przy pomocy przemytników usiłował przedostać się do Królestwa. Cały łup odebrano Wojciechowskiemu.

Nowe telefony. Dziś oddane zostają do ogólnego użytku nowe siecie telefoniczne w Drohobyczu, Borysławiu i Schodnicy.

Przechmielenie abstynencyjne. Kilku bazylejskim radykalnym abstynentom zdarzyło się w ostatnich dniach wesołe nieszczęście. Pewien uczony, który w dziedzinie wstrzemięźliwości od gorących napojów własnym przykładem bardzo skutecznie działa, zamówił sobie znaczną ilość napojów bez alkoholu, a gdy przesyłkę otrzymał, zaprosił kilku przyjaciół na pijatykę bezalkoholiczną. W ścisłem kółku poweselały wnet dusze wstrzemięźliwców, a ogólny nastrój doszedł do takiego ożywienia i wesołości, że pochwały na nowy wynalazek win bez alkoholu sypały się jak z rogu obfitości. Stwierdzano powszechnie, że nowy produkt w przyjemnych skutkach nie różni się niczem od soku z owocu najszlachetniejszej winnej macicy. Niestety skutki te nie były trwałe. Nazajutrz objawiły się u większej części wczorajszych biesiadników zwykłe skutki przechmielenia czyli kocimorów, a tęsknota za świeżem powietrzem i za „czemś kwaśnem“ wystąpiła z taką gwałtownością, jakiej nie powstydziłby się „chmiel“ nawet najtęższy. Można sobie wyobrazić depresyę umysłu u panów wstrzemięźliwców, gdy się przekonali, że nawet bez alkoholu napoje pełne są perfidyi. Depresya ta moralna miała niezmiernie wiele podobieństwa do gruntownego „chmielu“. Amfitryon biesiady na podstawie obserwacyi takich dziwnych szczegółów zażądał od fabrykanta wyjaśnień. Dostał je bardzo rychło. Fabrykant usprawiedliwiał się, że z wielkim jego żalem zaszła pomyłka w posyłkach. Fabryka mianowicie produkuje napoje, które dla bezalkoholicznych są na pozór podobne, ale zawierają w istocie swej należytą dozę spirytusu. Taki produkt przeznaczony jest do Anglii, gdzie ludzie tego rodzaju „bezspirytusowe“ wina, z których jeszcze tak zupełnie „smoka alkoholu“ nie wyciśnięto, przenoszą o wiele nad inne.

Przyszła komunikacya światowa. Sybirska kolej spowoduje taką rewolucyę w komunikacyi światowej, jaką pierwej wywoływały tylko podróże wielkich odkrywców, od których zaczynają się epokowe rozdziały historyi powszechnej. Gdy w dniu 1. lipca 1901 r. puści się żelazny rumak z Calais przez całą Europę i Azyę do Władywostoku, to obliczono, że w takim razie pociąg pospieszny, wyruszywszy z Ostendy po przybyciu tam statków łączących ląd z Londynem, przebiegając 80 klm. na godzinę całą drogę do Warszawy t. j. 1.562 klm., przebędzie w 19 godzinach. Z Warszawy do Batraków t. j. 2.219 klm. dostanie się z chyżością 64 klm. na godzinę — bo rosyjskie pociągi wolniej jeżdżą — w 34.5 godziny, stamtąd do Czelabriuska 1.127 klm. z chyżością 53·3 klm. w 21 godzinie, a wreszcie z Czelabiuska do Władywostoku 9.283 klm. z chyżością 42 klm. na godzinę w 221 godzinie. Cała podróż tedy przez przestrzeń 14.191 klm. wymagać będzie 296 godzin, czyli dwunastu i połowy dnia. Można przeto za dwa tygodnie dostać się do Chin lub Japonii, podczas gdy dotychczas drogą na kanał Sueski potrzeba było na to dni 38, a transterralną drogą kanadyjską dni 23.

W dziedzinie komunikacyi między odległymi miejscami para dotąd zajmuje stanowisko dominujące, w komunikacyi zaś między miejscami blisko siebie położonymi zaczyna odgrywać decydującą rolę elektryczność. Zwłaszcza w Prusiech powstało mnóstwo małych kolei elektrycznych w ostatnich kilku latach. Natomiast Anglia, kolebka dróg żelaznych najmniejszą stosunkowo posiada sieć elektryczną. Skoro się uda odłączyć kwestyę przenoszenia elektrycznej energii od kwestyi rozmiarów, skoro się uda ją uruchomić, wówczas wybije też ostatnia godzina pary.



Marsz, marsz, Dąbrowski! Z ziemi włoskiej do Polski!
(Według oryginału J. Kossaka ze zbiorów Zakładu nar. im. Ossolińskich.)

Mistrze krzesłowi paryskich lóż masońskich zebrali się na posiedzenie 29 września 1891. Wyjątki z protokołu tego zebrania podaje *Figaro*. Rozprawiano o założeniu dziennika obrony wolnomularstwa. Brat de V. oświadczył się przeciw temu: „Od pewnego czasu opinia publiczna za nadto się interesuje wolnomularstwem. Toteż nadeszła chwila skupienia się i cofnięcia w cień odosobnienia, skąd nigdy na światło dzienne nie powinno się było wychodzić. Wolnomularstwo powinno być wszędzie i nigdzie, powinno działać przez deputowanych, rajców gminnych i departamentowych, a zwłaszcza przez wydziały wyborcze, aby wytworzyć pewne ogólne prądy w opinii publicznej w zapatrywaniu się na pewne kwestje. Do tego nie potrzeba własnego dziennika, któryby wolnomularstwo obnażał, pozbawiał tajemniczości i wydawał na łup zdrady i złośliwości stronnictw. Wystarczy, gdy wszyscy bracia *** obejmując stanowiska z wyboru ludu, albo też mając inną sposobność przemawiania do tego ludu, na jeden znak podniosą się we wszystkich zakątkach kraju i bronić będą tych samych myśli i domagać się tych samych reform“.

Brat *** M.: „Kościół katolicki zmienił zupełnie stanowisko. Skoro spostrzegł, że niczego się nie może spodziewać od dawnych stronnictw, rozpuszczonych w boulanżyzmie, poszedł do rzeczypospolity nie po to, aby jej służyć, lecz aby nią kierować. Bystrzejszym jest od nowych rządów i nas samych i spostrzegł w wolnomularstwie jedyną zorganizowaną potęgę, którą mu demokracya może przeciwstawić! Klerykalizm, walczący z podniesioną przyłbicą nie jest niebezpieczny, staje się mu jednak wówczas, gdy na twarz kładzie maskę republikańską.“

Brat *** S.: „Ruch musi się zacząć u dołu między rajcami gminnymi i departamentowymi. Muszą oni napędzić do pilności posłów, zapominających zbyt łatwo o swoich obowiązkach.“

Brat *** de V.; „Wolnomularstwo nie jest jedynie stowarzyszeniem dla wspierania nieszczęśliwych, jest ono przedewszystkiem awangardą wojska obywateli, którzy chcą mieć u steru ludzi zdecydowanych zerwać stanowczo i ostatecznie z pozostałościami monarchicznymi i klerykalnymi, a to nietylko w słowach, lecz i w czynach najprzód należy wykreślić budżet wydatków na wyznania. Użyjmy wszelkich środków, aby przeszkodzić, iżby nie byli wybierani do parlamentu masoni, którzy się do tego zadania nie zobowiążą.“

Ostatecznie zgodzono się nie w dziennikach, lecz w radach gminnych i departamentowych prowadzić walkę przeciw kościołowi i wydatkom państwowym na wyznania.

General Booth, naczelnik armii zbawienia jest stanowczo finansowym genieuszem. Nowy plan dostarczenia kasie armii środków pieniężnych, których brak już się jej dawał uczuwać, nazwał "corner of Lord" węgłem Pana. Bez żadnej ironii zażądał od każdego chrześcijana, aby 1) jeżeli jest przyjacielem armii postanowił o drzewie albo kilku drzewach ze swego ogrodu: „To drzewo będzie Pańskie. Wszystkie wiszące na niem owoce mają się dostać do skarbu Pańskiego“ 2) aby rolnik orzekł: „To pole jest Pańskie. Wszelki dochód z niego ma przypaść Panu“ 3) aby ten, kto ma dom tylko, wydał wyrok: „Ta kura niech będzie poświęcona Panu. Wszystkie jej jaja i kurczęta będą Panu oddane“. Rolnik może także orzec: „Ta gęś, ta kaczka i ten indyk mają służyć do tego, aby opędzić koszt wojny zbawczej“. Takich przykazań zredagował jenerał mnóstwo. Pasiecznik ma poświęcać ule, kupiec dochód z pewnego towaru, robotnik część zapłaty: wszystko na armię zbawienia i generała Booth'a — a co najciekawsza, to to, że tysiące robotników słuchają takich rozkazów.

Sztuki piękne.

* **Opera** Sezon operowy w naszym teatrze rozpoczął się właściwie od tygodnia, przedtem atoli uraczyła nas dyrekcya już dwiema premierami: „Sprzedaną narzeczoną“ i „Jasiem i Małgosią,“ a dziś znowu będziemy mieli możność poznania najnowszego utworu Henryka Jareckiego „Powrót taty“, który niewątpliwie zyska należny poklask. W sobotę przedstawiono Fausta z p. Myszugą w roli tytułowej, a panią Camilową, jako Małgorzatą. Znaną i cenioną artystkę, która po dłuższej przerwie znowu do nas zawitała, darzono za wyborne wykonanie tej partyi hucznemi oklaskami.

Repertoar teatralny.
We środę po raz trzeci „Cyrkowcy“ komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana. Rozpocznie do raz ostatni Kinematograf.

We czwartek po raz drugi „Powrót taty“ opera w 2 odsłonach a 3 obrazach, podług ballady Adama Mickiewicza, ułożył Jan Gołębiowski, muzyka Henryka Jareckiego, oraz „Jaś i Małgosia“ opera Humperdincka.

* **P. Adolf Walewski**, utalentowany artysta lwowskiej sceny, złożył w dyrekcyi teatru jednoaktówkę pn.: „Na cel dobroczynny“.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 19. stycznia.

Izba posłów obradowała wczoraj nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Dyskusya jota w jotę podobną była do tej, jaką w ubiegłym roku już raz przy tej samej sposobności można było usłyszeć. Zajmującą była mowa ministra Glejspacha, szczególnie ustęp dotyczący sporów pomiędzy Niemcami a Czechami z powodu utworzenia sądów w przeróżnych Weckelsdorfach i Trautenau'ach.

Minister sądzi, że na te sprawy za dużo się ekspensuje temperamentu i inteligencyi. Mój Boże! Jak mało pan minister zna naszych posłów, kiedy tak prostych od nich wymaga rzeczy. Wszakżeż u nas wszystkie programy polityczne polegają na podtrzymywaniu wzajemnej nienawiści stronnictw. Jakby wyglądał każdoczesny gabinet wobec koalicyi Czechów i Niemców, jakby wyglądali politycy czescy i niemieccy, gdyby nie mogli narzekać ciągle na przewagę Niemców względnie Czechów.

Sposób, w jaki minister Gleispach pragnąłby załatwić spór niemiecko-czeski przypomina eksperyment z jajkiem Kolumba. To, czego żąda minister, to i zdrowy rozum czynić każe, lecz właśnie tego już dawno w naszym parlamencie nie robią. Zdaje się więc, że i rada p. Gleispacha na nic się nie przyda. Najlepszym tego dowodem był dalszy ciąg dyskusyi wczorajszej, w której Niemcy przeciw Czechom, a Czesi przeciw niektórym współziomkom wystąpili.

Przebieg posiedzenia był następujący:

W a s z a t y mówił o kreowaniu sądu obwodowego w Trutnowie i polemizował z Halwichem.

Minister G l e i s p a c h omawiał również kreowanie sądu obwodowego w Trutnowie, lecz dziwił się, że sprawa ta mogła się stać przedmiotem sporu. Taką polityką czyni się całą administracyę niemożliwą. Dalej zastrzegł się minister przeciw twierdzeniu, że rząd sprawę tę rozstrzygnie przeciw jednej lub drugiej narodowości.

T r a c h t e n b e r g omawiał bra sądów w Galicyi i domagał się odszkodowania dla sędziów przysięgłych.

B o h a t y mówił znowu o sądzie trutnowskim i bronił stanowiska Niemców w tej sprawie. Czesi przerywali mu często jego wywody.

Następnie W a c h n i a n i n mówił o lichwie w Galicyi i wniósł rezolucyę o rozszerzenie ustawy o lichwie.

Przemawiali jeszcze Adamek i Gregoric, poczem dyskusyę przerwano.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Komisya budżetowa przyjęła wczoraj ustawę o regulacyi kongruy bez zmian, wedle wniosków subkomitetu.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Na sobotnim objedzie dworskim cesarz w rozmowie z Pacakiem i Jandą wyraził się, iż pewnem jest, że nowa Rada państwa zbierze się 1. kwietnia.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Na wczorajszym obiedzie dworskim było znowu kilkanastu członków Izby panów i Izby posłów, a między nimi Jędrzejowicz.

Wiedeń d. 19 stycznia.

Telefon między Wiedniem i Pragą i między Wiedniem i Berlinem, któ od kilku dni nie funkcyonował, został naprawiony.

Wiedeń d. 19. stycznia.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Petersburga, że szwy rany, jaką car swego czasu otrzymał w Japonii, gojąc się dały sposobność utworzeniu się narośli kostnych, do których usunięcia powołany został dr. Bergman z Berlina.

Tymczasem telegraficznie zapytany Bergman oświadczył, iż o chorobie cara nic nie wie i nie otrzymał żadnego od niego wezwania.

Tryest d. 19 stycznia.

Do *Picolo* donoszą, że na austryackim okręcie wojennym „Cesarz Franciszek Józef“ przybyłym z Bombay do Massawy umarło 2 majtków na dżumę. W Massawie ogromna panika.

Berlin d. 19. stycznia.

Podczas wczorajszego obiadu kawalerów Czarnego Orła hr. Gołuchowski siedział po prawej stronie cesarza Wilhelma. Po lewej stronie cesarza siedział kanclerz Hohenlohe.

Berlin d. 19. stycznia.

Hr. Gołuchowski będzie mieć dziś drugą poufną rozmowę z cesarzem Wilhelmem.

W powrocie zatrzyma się Gołuchowski w Dreźnie przez dwa dni.

Berlin d. 19 stycznia.

Rajchstag załatwił etat ministerstwa sprawiedliwości. Przy tej sposobności Auer omawiał nadużycia w sądownictwie a postępowanie z socyalnemi demokratami i uwięzienie ich redaktorów nazywał skandalem.

Sekretarz stanu Nieberding oświadczył, iż prace przygotowawcze dla reformy sądownictwa karnego są już w toku.

Berlin d. 19. stycznia.

Wolny związek berlińskiej giełdy zbożowej na wczorajszem walnem zgromadzeniu postanowił rozwiązać się. Następnie ukonstytuował się nowy związek pod nazwą: Verein berliner Getreideproductenhändler. Celem jego jest popieranie ekonomicznych interesów członków bez żadnej organizacyi dla poszczególnych gałęzi handlu.

Paryż d. 19 stycznia.

Komendant dywizyi lewantyjskiej, admirał Potyer otrzymał rozkaz powrotu.

Bombay d. 19. stycznia.

Dotąd było 3635 wypadków zasłabnięcia na dżumę, a 2592 wypadków śmierci. Sytuacya pogarsza się coraz bardziej. Ludność opuszcza miasto.

Konstantynopol d. 19. stycznia.

Obawiają się tutaj, że dziś, jako w dniu urodzin sułtana, zechcą Turcy wywołać rozruchy. Z tego powodu zakazano palić ognie sztuczne podczas wieczornej iluminacyi. Ambasadorowie podwoili straże przy gmachach ambasad. Dziś odbędzie się konferencya ambasadorów.

Mentona d. 19. stycznia.

Cesarzowa Elżbieta przybyła tu wczoraj po południu. Na dworcu witał cesarzowę konzul austryacki. Po wypoczynku odjechała cesarzowa do Cap Martin.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń dnia 19. stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 375·50. Kredyty węgierskie 414·75. Unionbank 260·50, Länderbank 297·75, staatsbany 251·50, Lombardy 91·50, kolej północno-wschodnia 278·75, tytoniowe 274·—, Rima 243·50, Alpiny 88·80, renta majowa 101·80, losy turec. 54·60, Marki 58·80.

Berlin dnia 19. stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowane: kredyty 236·10 (375·87), staatsbany 155·50 (365·40), lombardy 39·75 (92·86).

Frankfurt dnia 19. stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 318 — (375·50), statsbany 314·50 (365·—), lombardy 80·75 (92·95), alpiny — — (181·40).

Cyfry oznaczone klamrami oznaczają wiedeński paritát.

— **Wiedeń** 19. stycznia. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2. minut 5 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 375·—, węg. zakład kredytowy 414·—, anglobanki 157·75, lenderbanki 250·25, koleje państwowe 364·50 elbethal 277·50 akcye tytoniowe 159·50 alpiny 88·60, losy tureckie 54·—, unionbanki 297·25, ruble 127·37.

TEATR Hr. SKARBKA.

We środę dnia 20. stycznia 1897.

po raz trzeci

CYRKOWCY

komedya w 3 aktach Fr. Schoenthana.

Osoby:

Hrabina Lehrbach	pni Cichocka
Robert jej syn	p. Wostrowski
Baron Buetara	p. Chmieliński
Landowski	p. Ruszkowski
Lilli } jego córki	pna Czaplińska
Ada } jego córki	Mała Zielińska
Róża Lindemann	pni Gostyńska
Petermann dyrek. cyrku	p. Lelewicz
Lebfeld ajent	p. Walewski
Kelner	p. Sowiński
Garson	p. Dolski
Oficer policyi	p. Einszporn
Steinberg	p. Jasielski
Weterynarz	p. Neuman
Wiliam	p. Kasprzycki
Detroit	p. Swaryczewski
Bulow	p. Jednowski
Fermandez	pna Jankowska

Artyści cyrkowi, masztalerze, panie i panowie z publiczności.

Rzecz dzieje się w naszych czasach w Berlinie.

Początek o godzinie 7. wieczorem.

Pojedynczy ale prawdziwie niezawodny środek przeciw wypadaniu i na porost włosów **Woda i olejek ks. S. Kneippa** (Tysiące podziękowań do przeglądnięcia.) Flaszka wody 50 ct., olejku 40 centów

Na składzie również wszelkie zioła i preparaty ks. S Kneippa.

Główny skład w drogueryi **Langa & Pilarskiego,** Lwów, hotel Żorża.

Bieliznę damską, męską i dziecinną własnego wyrobu

poleca najtaniej **MIKOŁAJ LUDWIG** Lwów, plac Maryacki l. 8.

Ubezpieczenia budynków, ruchomości, towarow i zboża **od ognia,**

Ubezpieczenia ziemiopłodów **od gradobicia,**

Ubezpieczenia **życia człowieka** we wszelkich kombinacyach, przyjmuje dla **krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń** i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę instytucyę

Dr. Władysław Miłkowski w Krakowie, ul. św. Anny l. 2.

Nowo otworzona **PRACOWNIA POWOZÓW** włącznie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące

JOZEF PUKAS pracownia powozów i lakiernia Lwów Kopernika 11.

WINA stare tokajskie w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel **St. Markiewicza we Lwowie.**

JANA HOFFA PREPARATY SŁODOWE dla chorych i osłabionych

1277

szczególnie w chorobach piersi, płuc, krtani, kaszlu, chrypce, influency, niedokrewności, blednicy, żołądka i uciążliwościach hemoroidalnych, jakoteż zaburzeniach nerwowych i ogólnem osłabieniu jako znakomity środek dyetetyczny od lat 50 uznany i przez lekarzy polecony.

Do nabycia we wszystkich aptekach, w większych drogueryach, handlach delikatesów i korzen., i wprost u **Jana Hoffa, c. k. nadwor. dostawcy, Wiedeń, I. Graben, Bräunerstrasse 8.**

Prospekty i cenniki gratis i franco.

DROBNE OGLOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

WANNY długie lakierowane po złr. 15 i 16, cynkowe po złr. 24, nasiadowe po złr. 8·50, 17 i 30, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

NAUCZYCIELKA do przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki, poszukuje posady. Zgłoszenia: Pani Skibińska (dla nauczycielki) ulica Czarneckiego l. 4.

DZIEWCZYNKA bardzo ładna, czteroletnia, inteligentna, sierota, jest do wzięcia na własność. Adres: Wna Pietrzykowska, ul. Polna l. 3, I. p. drzwi 7.

OGRODNIK fachowy, zdolny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady za skromne wynagrodzenie. Adres: Dubrowski, ul. św. Marcina l. 20. (Lwów).

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

RZĄDCA posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę, poleca się Adres: **Mirski, Stryj-Sokolów.**

Koce na konie, własnego wyrobu, z owczej wełny, duże, mocne, grube, w pasy pąsowe z czarnem lub żółte z czarnem, po zł. 6·50 sztuka sprzedaje **Dwór Łapszyn — Brzeżany.**

LEŚNIK z ukończoną szkołą c. k. leśniczych, egzaminem państwowym, ośmioletnią praktyką, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady od 1. kwietnia b. r. Zgłoszenia pod: **A. U.** poste restante Janów koło Trembowli. 455

MASŁO świeże, w smaku wyborne, przesyłam w 5-kilowych paczkach opłatnie za zaliczką po 5 złr. 15 ct. Sylwerya Malicka, Nowe Sioło przy Stryju. 454

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie

Żołnierz z roku 1863/4

Władysław Leliwa **Kopystyński** (z oddziału Youngi, Jana Czarneckiego, Jeziorańskiego, Wierzbickiego, Wagnera, ranny pod Kobylanką w dniu 6. maja) o steranem zdrowiu, obarczony liczną rodziną, żoną (obecnie w szpitalu) i sześciorgiem dzieci małoletnich, pozostaje w nędzy i tą drogą udaje się do wspaniałomyślności publicznej upraszając o wyrobienie mu jakiejkolwiek posady, którąby mu zapewniała choćby jak najskromniejszy zarobek, lub o pospieszenie z groszem wdowim, któryby bodaj chwilowo zaspokoił głód jego dziatek. Uprasza się o posyłanie datków pod adresem: **Kopystyński, Łyczaków 86.**

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chusteczki, Dreliszki itp. własne wyroby sprzedaje *po cenach fabrycznych* *Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka" w swym świeżo urządzonym składzie we Lwowie, przy ulicy Kilińskiego l. 2. Zamówienia z prowincyi prosimy nadsyłać wprost do Krosna.*

Pewny skutek mają wypróbowane 1175 **Kaisera karmelki miętowe na brak apetytu, ból żołądka i niestrawność.**

Prawdziwe w paczkach po 10 i 20 ct. sprzedają: we Lwowie O. T. Wincklera Syn i J. Beiser apt., w Stanisławowie Dr. A. Beil, w Kołomyi E. Stenzel aptekarz, w Kamionce Karol Pilewski, w Uhnowie K. Kałużniacki, w Dynowie Jan Wodyński, w Brzeżanach Ad. Durst apt., w Samborze J. Aleksiewicz, w Stryju J. Aichmüller apt

Mężczyźni

Najnowszy bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej. Przez lekarzy najlepiej polecony. Prospekt w kopertach po 20 ct. w markach. **J. Augenfeld,** c. k. właściciel przywileju, Wiedeń, IX. Türkenstrasse 4.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 3.

PIEŚŃ LEGIONÓW JULIUSZA KOSSAKA.

Patryotyczna i nieśmiertelna pieśń Wybickiego **„Jeszcze Polska nie zginęła"** mistrzowsko zobrazowana przez znakomitego artystę **Juliusza Kossaka** wyszła nakładem niżej podpisanej firmy.

Cena tego dzieła obejmującego siedm wielkich rycin, w znakomitych reprodukcyach heliograwurowych, odbitych na dobrym, trwałym kartonie, ze wstępem historycznym **Dr. Ludwika Finkla**, profesora uniwersytetu lwowskiego, ozdobionym portretem Wybickiego, melodyą i podobizną oryginału pieśni, wynosi:

wydanie zwykłe:

5 zł. 40 ct., w ozdobnej tece (rysunku Kossaka) 9 zł. 40 ct.

wydanie amatorskie:

6 zł. 60 ct., w ozdobnej tece (rysunku Kossaka) 10 zł. 60 ct.

W jubileuszowym roku „Legionów" jest to wydanie najpiękniejszą i najtrwalszą po nim pamiątką.

Księgarnia H. ALTENBERGA we Lwowie.

Drzewo opałowe

doborowe i suche utrzymuje na składzie 1388 **przy ulicy Grodeckiej l. 123**

BANK ROLNICZY.

Zamówienia przyjmuje się w biurze Banku rolniczego **plac Smolki l. 5** i w sklepie Związku handlowego dla Kółek rolniczych **ulica Pańska 21.** Cena za stos 4-metrowy drzewa bukowego z dostawą do domu **14** złr.

J. Mack'a Reichenhalski olejek sosnowy

najlepsza, naturalna, najzdrowsza i tania perfuma. Od 35 lat zalecany przez największe powagi lekarskie jako wyborny środek inhalacyjny dla chorych na szyję i piersi, w kaszlach, dyfteryi influency itp. Znakomity środek do wcierania po zaziębieniu, przeciwko reumatyzmowi itp. W oryginalnych flaszkach po 60 ct. do nabycia w drogueryach, aptekach i składach perfum. Na żądanie wysyłamy podziękowania i świadectwa **J. Mack, Bad Reichenhall**, pierwszy i najstarszy skład tego artykułu. 1276

Prawdziwy rarytas miód (patoka) specyał karpacki

pochodzący z aromatycznych ziół i kwiecia połonin i szczytów naszych **Karpat,** dochodzących do 1500 m. n. p. m., przewyższa swą delikatnością w posmaku i białością, **głównie działalnością leczniczą** wszelkie możliwe miody, jako **miód deserowy pierwszej rangi.** W słabościach nerwowych i przy **zaflegmieniach krtani i płuc** używany codziennie w małych dawkach oddziaływa na ustrój **nerwowy jakoteż na cały organizm nader zbawiennie.** Wysyłka w puszkach 5 kilo wagi wraz z opakowaniem, franco, po 3 złr. 30 ct. Sprzedaż hurtowna 50 ct. kilo. **Jan Marcinków w Sołotwinie Mizuńskiej, poczta Wygoda.** 1351

COGNAC Czuba Durozier & Cie. francuska fabryka koniaku **Promontor.** Generalny zastępca: 1352 **RUDA & BLOCHMANN, Wien-Budapest.** Wszędzie do nabycia.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA: HERBATY Z RĄCZKĄ „MONOPOL"

1218

z Magazynu Juliusza Grossego (założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata		cena (za ½ kilo netto)
Herbata	Gospodarska	zł. 1·60
„	Czarna	„ 2·—
„	„ lepsza	„ 2·40
„	Nenhao	„ 2·80
„	Victoria	„ 3·20
„	Familijna wyborna	„ 3·40
Herbata	Lian Sin	zł. 3·60
„	Lian Pin	„ 4·—
„	P. Futschew	„ 5·—
„	Aromatyk	„ 6·—
Okruchy	herbat Nr. 1	„ 1·40
„	„ Nr. 2	„ 1·60
„	„ najlepsze	„ 2·—

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po **zł. 2·—** i **zł. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach.

We Lwowie u A. Szkowrona, plac Maryacki i u **Wład. Bażanta,** ul. Halicka.

Jedynie prawdziwą **Masę francuską,** i prawdziwe **Lakiery bursztynowe** poleca **W. CZOPP** Lwów, ul. Żółkiewska l. 2 Cenniki odwrotną pocztą.

D'Artagnan ogier pełnej krwi angielskiej po Vinea od Draceny po Kettelrum stanowić będzie w Wysocku po 15 złr. od klaczy i 3 złr. na stajnię. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Wysocku o. p. i tel. Surochów.

KONKURS.

Celem nadania posady lustratora urzędów gminnych w powiecie rohatyńskim, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę winni przedłożyć najpóźniej do 15. lutego b. r. na ręce podpisanego Wydziału powiatowego podanie, do którego dołączyć należy:

1. świadectwo moralności;
2. dokładny opis swego dotychczasowego życia i zajęć;
3. świadectwo z ukończenia szkoły średniej (gimnazyum lub szkoły realnej) lub złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej obok dowodów nabycia wykształcenia ogólnego;
4. metrykę udowadniającą nieprzekroczony 40 rok życia.

Do tej posady przywiązana jest roczna płaca 700 złr. i roczny ryczałt na objazdy 250 złr.

Posada zostanie nadana prowizorycznie. Po roku zadowalającej służby może nastąpić stabilizacya.

Wydział powiatowy.

Rohatyn dnia 13. stycznia 1897.

Wielka Insbrucka Loterya 50-centowa. CIĄGNIENIE nieodwołalnie **20. lutego.** Główna wygrana **75.000 koron.** Gotówką 20% mniej.

Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Gustaw Max.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak: **renty państwowe, listy zastawne, akcye, losy, monety zagraniczne** po najumiarkowańszych cenach

Polecamy **PROMESY** na losy do najbliższych ciągnień.

ORYGINALNE LOSY pojedyncze lub grupami na spłaty miesięczne jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany **SCHELLENBERG & KREYSER** Lwów, plac Halicki 1.



Pacholek Karoly Rok założenia 1864. **Pierwsza węgierska fabryka szabel, ostróg i przyborów do szermierki w Budapeszcie**

Fabryka; VII. Balassa utcza 5. Główny skład: IV. Koronaherczeg utcza 10. Filia: VIII. Üllöi ut. 66. Poleca własne wyroby szabel dla oficerów, farmaceutów, weterynarzy, tudzież węgierskie galowe wraz z przyborami. Angielskie, francuskie i węgierskie przybory do szermierki.

Naprawy wszelkiego rodzaju przyjmują się.

Cenniki franco. 1101

Tylko prawdziwe jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest **orzeł** i firma **A. Moll.**

Molla Proszki Seidlickie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim chorobom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. Molla** i zamknięte plombą ołowianą „**A. Moll**".

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy. **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem. 1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt.; Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałłaban.

Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi włosami, które uzyskałam w skutek 14 miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej i która jest przez najsławniejsze powagi lekarskie uznana, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszania porostu tychże i wzmocnienia korzonków. U mężczyzn przyspiesza pełny, silny zarost. Po krótkim używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze, gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od siwizny.

Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką, wysyła codziennie na cały świat fabryka, do której adresować należy:

ANNA CSILLAG, Wiedeń I., Seilergasse 9.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11 w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2 poleca niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE jako to:

- **Mydło bedźwinowe** — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość — ·25
- **Mydło boraksowe,** wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka — ·25
- **Mydło kamforowe** — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa z twarzy i rąk — ·25
- **Mydło kamforowo-siarkowe** — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek — ·30
- **Mydło karbolowe** — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek — ·30
- **Mydło karbolowo-piaskowe** do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek — ·20
- **Mydło kreolinowe** zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek — ·35
- **Mydło siarkowe** z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze — ·25
- **Mydło siarkowo-smołowe.** Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb, kawałek — ·35
- **Mydło smołowo-glicerynowe** składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek — ·30
- **Mydło** [illegible] zawiera 40% smoły (dziegciu); [illegible]e, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg, [illegible] na głowie — kawałek — ·30
- [illegible] **storaksowe** używa się przy cierpieniach naskórnych przeważnie przy świerzbach — kawałek — ·30
- **Mydło tymolowe** zawiera 3% tymolu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek — ·50

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje **wszelkie papiery wartościowe i monety** po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Ogłoszenia *do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.*

RUDOLF MOSSE **Wiedeń, I., Seilerstätte 2, Praga, Graben 14.** Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norynbergia, Stuttgart, Zurych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.